



Debata logistyków

Iwo Nowak



Od lewej: R. Gwiazdowski, R. Ejsymont, prof. W. Cellary, S. Lukowicz, R. Kardach, dr inż. G. Szyszka, dr M. de Jong-Douglas (fot. A. Olejniczak)



Jednym z ważniejszych punktów ostatniej edycji Polskiego Kongresu Logistycznego LOGISTICS 2006 była niewątpliwie debata z udziałem znanych osobistości środowiska logistycznego w naszym kraju: prof. Wojciecha Cellarego (Akademia Ekonomiczna w Poznaniu), dr. Michael'a de Jong-Douglas'a (ProLogis), Rafała Ejsymonta (Comarch SA), Piotra Kardacha (Emax SA), Stanisława Lukowicza (Kühne+Nagel) i dr. inż. Grzegorza Szyszki (Instytut Logistyki i Magazynowania). Dyskusję, którą w Centrum Kongresowym Międzynarodowych Targów Poznańskich śledziło kilkaset osób, sprawnie prowadził Robert Gwiazdowski, prezydent Centrum im. Adama Smitha z Warszawy.



Rozwój logistyki w Polsce to bieg z przeszkodami



Rozpoczynając debatę **R. Gwiazdowski** zwrócił uwagę, iż Polska była i jest „świetnym poligonem doświadczalnym” dla implementowania i twórczego rozwijania różnych rozwiązań logistycznych m.in. dlatego, że w jeszcze w niedalekiej przeszłości jej mieszkańcy musieli codziennie rozwiązywać szereg problemów zupełnie nieznanymi na Zachodzie, wyrabiając sobie zmysł organizacji. „Pamiętamy przecież, że wówczas ‘przedsięwzięciem logistycznym’ było np. zdobycie

papieru toaletowego” – dodał. Jednak to zapóźnienie w stosunku do krajów Zachodniej Europy przyniosło w efekcie sytuację, w której Polacy przeskoczyli jeden etap rozwoju społecznego i są już postrzegani jako społeczeństwo postindustrialne, co ma istotne znaczenie np. dla rozwoju logistyki.

M. de Jong-Douglas podkreślił konieczność intensyfikacji działalności zachodnich firm logistycznych w Europie Centralnej. „Do Polski powinno wchodzić jesz-



cze więcej inwestorów zagranicznych, ale też sami Polacy jeszcze bardziej aktywnie powinni wkraczać na rynki europejskie, zwłaszcza na obszarze Europy Wschodniej, gdyż znacznie lepiej je rozumieją” – zaznaczył. Oceniając jakość pracy naszych rodaków stwierdził: „Polscy pracownicy są bardzo dobrzy. Ich jakość pracy należy ocenić bardzo wysoko. Taką opinię mają o nich nie tylko Anglicy, ale i Holendrzy, czy pracodawcy z innych państw Europy Zachodniej. W samej Polsce też tak wiele się teraz buduje i dzieje w sektorze logistyki, jak nigdy przedtem. Ale trzeba niestety wskazać na panującą w waszym kraju biurokrację, która dotyka także naszej branży i jej rozwoju w Polsce” – powiedział M. de Jong-Douglas.

R. Ejsymont wskazał na bardzo wysoki poziom wykształcenia polskiej kadry w segmencie IT. „Niektóre projekty, realizowane obecnie np. dla odlewnictwa w Europie i USA są właśnie dziełem Polaków. Dlatego tak ważne jest, by kultura informatyczna i świadomość były pod tym względem jak najwyższe u potencjalnych odbiorców tego typu usług, w tym szczególnie wśród sektora małych i średnich przedsiębiorstw, o których nie wolno zapominać. Wskazana jest przy tym pomoc całego środowiska ekonomicznego m.in. przy pozyskiwaniu środków na realizację zamierzeń z zakresu IT” – dodał.

G. Szyszka zaznaczył, iż powinniśmy sobie zdawać sprawę, że pod względem lokalizacji inwestycji logistycznych nie jesteśmy już w centrum Europy, które zaczęło przesuwać się w kierunku południowym. „Tego typu inwestycje są obecnie lokalizowane np. w rejonie Lipska lub na południe od nas” – stwierdził, wskazując przy tym na zagadnienie tempa wdrażania standardów krajowych i międzynarodowych w Polsce, co ma wpływ na postrzeganie naszego kraju jako miejsca lokalizacji inwestycji logistycznych. „W Polsce jest wręcz tytaniczną pracą wdrożyć takie standardy. Dwa lata ciężkiej pracy kosztowało wdrożenie w jednej tyl-

ko firmie w naszym kraju etykiety logistycznej, którą wdrażamy w całej Europie” – powiedział. Natomiast niektórzy dyskutanci jako jedną z głównych przyczyn przesuwania się „logistycznego centrum Europy” na południe od Polski wskazywali brak odpowiedniej sieci autostrad w naszym kraju, w przeciwieństwie do innych państw w tej części kontynentu.

S. Lukowicz: „Z naszej strony widzimy dwie bariery rozwoju logistyki w Polsce. Pierwsza to łączność, która jeszcze w wielu rejonach kraju nie jest dostatecznie szybka. Ponadto sześć, czy ośmiomiesięczny okres realizacji projektów logistycznych to zdecydowanie za długo. Drugą sprawą jest prawo. Jest ustawa o podpisie elektronicznym, ale brak do niej przepisów wykonawczych. Podobnie brak regulacji prawnych dla automatycznego fakturowania. A to właśnie może pomóc wielu przedsiębiorstwom. Osobnym zagadnieniem jest kształcenie i kwalifikacje polskiej kadry logistycznej. Muszę powiedzieć, że zatrudniamy osoby, które potem doskonale dają sobie radę w Niemczech, Francji, Wielkiej Brytanii. Tymczasem są tu też ludzie z kwalifikacjami, którzy po opuszczeniu uczelni muszą pracować na podrzędnych stanowiskach w marketach. Musimy wiedzieć, że jak młodzi wyjdą z uczelni i przez 2 – 3 lata nie będą pracować w swoim fachu, to ich wiedza nie rozwinie się, a oni sami będą dla nas straceni”.

Nawiązując do wypowiedzi poprzednika **W. Cellary** podkreślił, że „W dzisiejszym świecie nie da się już wykazać przewagi dokumentu papierowego nad elektronicznym, ale – jak uczy praktyka – w Polsce takie coś jest nadal możliwe, a dobra wola ustawodawcy jakoś nie przekłada się na dobrą wolę ekip rządzących”. Zdaniem profesora, „Trzeba zdawać sobie sprawę, że sposób prowadzenia biznesu zależy od stosowanego medium komunikacyjnego. Mając elektronikę zamiast papieru jesteśmy w stanie niemal natychmiast dotrzeć prawie w każdy zakątek świata. Małe i średnie przedsiębiorstwa zaczynają opierać swoją działalność na



uczestnictwie w organizacjach sieciowych, a logistyka znajduje się na samej szpicy dokonujących się zmian. Dziś już nie wystarczy samo wprowadzenie systemu zarządzającego wszystkimi procesami w przedsiębiorstwie, ale jego działalność trzeba koordynować w ramach całego łańcucha dostaw”. W przekonaniu W. Cellarego, jako państwo nie jesteśmy jeszcze przygotowani do działalności w ramach gospodarki elektronicznej, opartej na zaufaniu. „Gdy mamy kapitalizm polegający tylko na konkurencji – reguły gry są proste. Ale obecnie konkuruje się już przez sieciowe organizacje wirtualne” – dodał. W jego ocenie, słabością naszego państwa jest cwaniactwo, korupcja, niewydolne sądy i szereg innych czynników, powodujących brak zaufania na rynku, a z którymi musimy zmierzyć się w najbliższym czasie.

P. Kardach poruszył zagadnienie konieczności współdziałania dużych graczy rynkowych z firmami sektora MSP. „Taka współpraca jest w niejednym przypadku tańsza i stanowi dziś model biznesowy do zastosowania w wielu okolicznościach. Przy dłuższej weryfikacji operacyjnej okazuje się, że małe firmy pracujące przy dużych wdrożeniach są dużo sprawniejsze i łatwiej nimi zarządzać, niż własnymi pracownikami rozproszonymi w różnych oddziałach. Chociaż czasem, w okresach dekoniunktury, mogą pojawić się przy współpracy komplikacje natury finansowej” – zaznaczył.

Analizując rolę MSP w rozwoju gospodarki i logistyki **S. Lukowicz** podkreślił, iż np. w Niemczech 80% PKB jest wypracowywana właśnie przez te przedsiębiorstwa. „Także w Polsce szansa rozwoju gospodarki nie leży w dużych korporacjach, ale w firmach sektora MSP. To one wypracowują nowe idee, szanse na zmiany na lepsze. W polskiej prasie panuje przekonanie, że w odniesieniu do logistyki tylko duzi gracze mają szansę na przetrwanie. A przecież nie ma na świecie takiej firmy, która jest mocna we wszystkich

d dziedzinach. Potrzeba też wielu podwykonawców. Koncentrację ich działalności upatrywałbym w sektorze IT, w tym zwłaszcza w dziedzinie zapewnienia bezpieczeństwa danych. W pierwszym rzędzie dużym przedsiębiorstwom, które mogą na to ponieść odpowiednie nakłady, ale też w coraz większym stopniu średnim i mniejszym firmom” – ocenił.

P. Kardach, potwierdzając słowa S. Lukowicza dodał, że jego firma także korzysta z wielu mniejszych partnerów przy realizacji konkretnych projektów. „Duża firma może sfinansować przedsięwzięcie, bo mniejsze podmioty nie mają kapitału, ani możliwości jego pozyskania. Duzi budują systemy i zarządzają nimi, ale ich optymalizacja odbywa się przy udziale mniejszych firm” – podkreślił.

G. Szyszka poinformował, że Instytut Logistyki i Magazynowania pracuje nad stworzeniem platformy e – gospodarki, ułatwiającej dostęp do każdej usługi dla firm z sektora MSP w zakresie e – biznesu. „Budowane są standardy i definiowana jest ich baza. Jest to realizacja projektu przyjętego przez polski rząd i Ministerstwo Gospodarki. „Niestety proces standaryzacji jest bardzo powolny i w tym względzie potrzeba przede wszystkim zmiany mentalności” – stwierdził.

W. Cellary namawiał uczestników debaty do zastanowienia się nad określeniem „sieciowe organizacje wirtualne”, posiadające swoich liderów – organizatorów całości, do których powinna dołączać nauka. Odnosząc się do wcześniejszych wypowiedzi stwierdził m.in., że „Nie można premiować paradygmatu społeczeństwa industrialnego na grunt społeczeństwa informacyjnego i gospodarki opartej na wiedzy. Ważne jest by wiedzieć, do kogo się podłączymy i jak wykorzystamy zdobytą wiedzę, którą dziś musimy konkurować. Dziś także jest czas walki o wiedzę” – podsumował profesor.